

gospodarce realnej. Oczywiście, od lat 70. obserwujemy odwrócenie się krzywej Kuzneta i natężanie rozwarstwienia dochodowego, nota bene oznaczające akumulację kapitału, aczkolwiek kapitał ten dzięki rozwojowi rynków finansowych jest w większości akumulowany poza gospodarką realną. Sama globalizacja napędza te procesy, pogłębiając rozwarstwienie dochodowe, odsyłam tutaj do „krzywej słonia”. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest dychotomia klasyczna, o której szerzej rozpisował się prof. Andrzej Sopoćko w książce pt. *Mit pieniądza*. Wszystko to razem powoduje swego rodzaju wymieranie rynku realnego napędzającego PKB: coraz mniejsza liczba kredytów (w Polsce spadek o 33% w ostatnim roku), zmniejszające się znaczenie banków jako kreatorów pieniądza, rozwój kultury giełd.

Dalsza część rozważań J.M. Keynesa dotyczy zwłaszcza spraw społecznych: profesor mówi tutaj o zaspokojeniu wszystkich potrzeb, pozbawieniu celu. Cóż, moim zdaniem jest to półprawda. Oczywiście z roku na rok zmniejsza się odsetek osób cierpiących głód na świecie, a nasze społeczeństwo per saldo się wzbogaca. Niemniej, postępujące rozwarstwienie dochodowe powoduje, że obecnie światowa klasa średnia to już nie specjaliści, tylko najbiedniejsi milionerzy, a na światowym dobrobycie zyskują głównie najbogatsi i średnio rozwinięci (krzywa słonia). Co do naszych potrzeb, to staliśmy się mistrzami w tworzeniu ich:

w ciągu 10 lat wytworzono w globalnym społeczeństwie potrzebę posiadania najnowszego smartfona, trzech kont na portalach społecznościowych, regularnego uczęszczania do korporacyjnych kawiarni i fast foodów. Widzimy podświadomie, jak bezsensowne są te potrzeby, których zaspokojeniu poświęcamy życie. Stąd fala depresji i chorób psychicznych, zdecydowanie w tym aspekcie J.M. Keynes miał rację.

Czy nasi bogacze są inni od „klasy próżniaczej”, czyli okrzykniętej tak przez Thorsteina Vemblena śmietanki Wall Street, którą krytykuje J.M. Keynes w swoim eseju? Nie. Zdecydowanie nie. Myślę, że historia nauczyła nas odrzucać teorie *à la* Homo Sovieticus i wynikające z nich możliwości zmiany ludzkiej natury pod wpływem społeczeństwa. Pewne instynkty pozostają niezmiennie. Podobnie sytuacja wygląda z niedoborem pracy: wciąż pracy jest aż za dużo. Dlaczego? Bo pomimo ciągłego wzrostu jej produktywności, wynagrodzenie, a więc jej koszt, nie wzrasta proporcjonalnie. Pod względem ekonomicznym wielokrotnie bardziej opłaca się zatrudnić pracownika niż np. zakupić robota lub algorytm na jego miejsce. Niemniej, sytuacja ta szybko ulega zmianom i może niedługo wizje J.M. Keynesa odnośnie do skrócenia czasu pracy się spełnią. Tylko nie wiem, czy reszta dotycząca m.in. równego podziału obowiązków się spełni. Wolę chyba czekać na najgorsze, niż dawać się ponieść utopijnym wizjom.

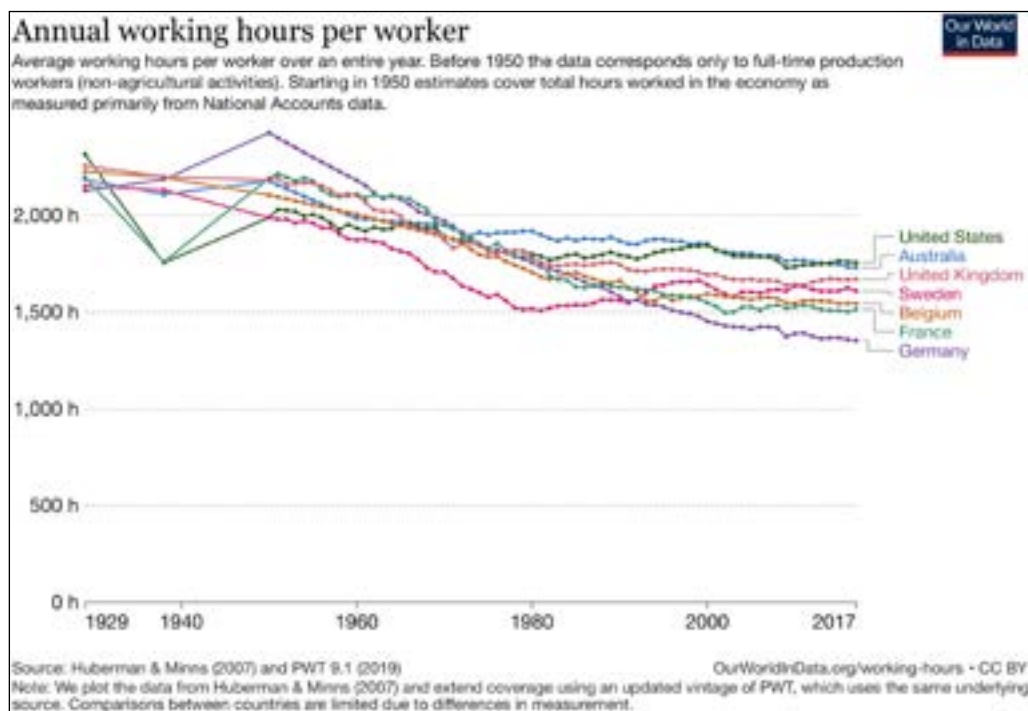
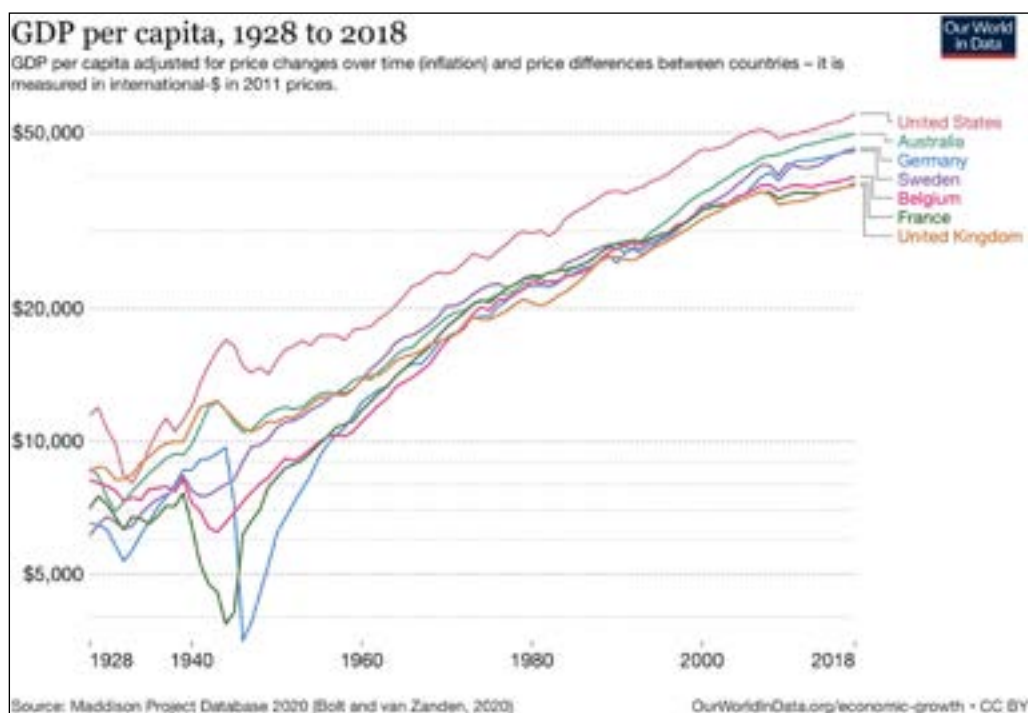
Patrycja Smentoch*

Prognozy Johna M. Keynesa a współczesne trendy społeczno-gospodarcze

John Maynard Keynes w swoim proroczym eseju *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* z niezwykłą dokładnością przewiduje przyszłe trendy na świecie. Autor słusznie prognozuje ogromny postęp technologiczny i rozwój gospodarczy, co ma rozwiązać problem ekonomiczny ludzkości. J.M. Keynes stawia tezę, że zrodzi to nowy problem – ludzie postawieni zostaną przed wyborem, co zrobić z ogromną ilością czasu wolnego, której wcześniej nie doświadczali. Wybitny ekonomista, idąc dalej, przewiduje, że „gdy już nabędziemy nieco doświadczenia, wykorzystamy nowe

dobrodziejstwa w zupełnie inny sposób od tego, jak żyją dzisiejsi bogacze i całkiem inaczej pokierujemy naszym życiem” [Keynes, 2020]. Według J.M. Keynesa będziemy pracować niewielką liczbę godzin (15 godzin tygodniowo) dla zaspokojenia swojego „przedwiecznego Adama”, a czas wolny będziemy wykorzystywać na sport, sztukę czy naukę. Obecnie w 2023 roku (7 lat przed prognozowanym przez J.M. Keynesa 2030 r.) wizja pracy po 3 godziny dziennie wydaje się nierealna zarówno teraz, jak i w perspektywie 7 lat. Nie oznacza to jednak, że J.M. Keynes pomylił się co do ogólnego trendu zmniejszania się liczby godzin poświęconych na pracę. Patrząc na statystyki z krajów rozwiniętych, można zauważyć ujemną korelację pomiędzy

* Patrycja Smentoch – Krakowskie Koło Ekonomiczne.

Rysunek 1. Annual working hours per worker

Rysunek 2. GDP per capita, 1928 to 2018


Źródło: ourworldindata.org.

wielkością PKB per capita a średnią roczną liczbą godzin pracy pracownika.

Trendy uwidocznione na **rysunkach 1 i 2** pokazują, na przykładzie wybranych krajów, że od opublikowania eseju J.M. Keynesa do czasów teraźniejszych dynamicznemu wzrostowi PKB per capita towarzyszyło

zmniejszenie się ilości godzin pracy. Zakładając, że będzie nam towarzyszył dodatni wzrost gospodarczy, utrzymywanie się tej korelacji będzie prowadziło do urzeczywistnienia się utopijnej wizji J.M. Keynesa, w której dzięki wysokiemu postępowi technologicznemu liczba godzin pracy będzie mogła zostać

Rysunek 3. Annual working hours vs. GDP per capita



Źródło: ourworldindata.org.

znacznie ograniczona, nawet do wspomnianych w tekście 15 godzin tygodniowo. Do tego samego wniosku można dojść, porównując średni czas pracy w krajach o różnym poziomie bogactwa.

Na **rysunku 3** pokazano ujemną zależność pomiędzy poziomem PKB per capita a średnią liczbą godzin pracy pracownika. Większa efektywność pracy w krajach rozwiniętych przekłada się na wyższe zarobki, dzięki czemu pracownicy mogą pozwolić sobie na poświęcanie mniejszej ilości czasu na pracę.

Na korzyść prognozy J.M. Keynesa świadczy to, że w ostatnich latach coraz częściej poruszany jest temat 4-dniowego tygodnia pracy. Idea skrócenia tygodnia pracy opiera się na założeniu, że pracownicy są w stanie osiągnąć takie same wyniki w krótszym czasie, dzięki redukcji stresu, polepszeniu zdrowia psychicznego i fizycznego, a także zapobieganiu wypaleniu zawodowemu. Dla pracowników pomysł ten ma być korzystny poprzez uzyskanie większej ilości czasu wolnego na rozwijanie zainteresowań i przebywanie z bliskimi, a pracodawcy mają osiągnąć większą sprzedaż i mniejszą rotację kadr. Obecnie prowadzonych jest dużo badań na ten temat, a nawet w niektórych miejscach pomysł skrócenia tygodnia pracy znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Rządy Japonii, Szkocji i Hiszpanii promują zaadaptowanie tej idei w swoich krajach. Jest także wiele firm, które zaimplementowały już u siebie 4-dniowy tydzień pracy, m.in.: Amazon, Microsoft i Panasonic. Powyższe pokazuje, że J.M. Keynes nie pomylił się co

do przyszłego wymiaru czasu pracy, który dla większości społeczeństwa będzie sukcesywnie zmniejszał się wraz ze wzrostem gospodarczym.

Według J.M. Keynesa zmieni się stosunek ludności do posiadania pieniędzy. „Miłość do pieniędzy jako przedmiotu posiadania – w odróżnieniu od miłości do pieniędzy jako środka koniecznego do życia – zostanie uznana za dość odrażającą przypadłość, jedną z tych na poły przestępczych, na poły patologicznych skłonności, którą wzdygając się, powierzamy specjalistom od chorób psychicznych” [Keynes, 2020]. Już teraz możemy obserwować zmianę podejścia do posiadania dóbr materialnych, która może być namiastką zmiany podejścia do posiadania samych pieniędzy. Od początku XXI wieku bardzo silnie rozwija się minimalizm – nurt zachowań konsumenckich, który „oznacza celowe ograniczanie konsumpcji do racjonalnych rozmiarów, wynikających z naturalnych, indywidualnych, fizycznych i psychicznych cech konsumentów, przy jednoczesnym podkreślaniu odpowiedzialnego podejmowania decyzji w tym zakresie” [Błoński, Witek, 2019]. Minimalizm był odpowiedzią na wzrost konsumpcjonizmu w krajach zachodnich w latach 90. XX wieku, przejawiający się tym, że nabycie danego dobra nie było już spowodowane potrzebą posiadania tego dobra, a samą chęcią dokonania zakupu. Założeniem tej idei jest osiągnięcie szczęścia, przy posiadaniu jedynie dóbr zaspokajających najważniejsze potrzeby. Taki stan przewiduje też J.M. Keynes w swoim eseju twierdząc,

że ludzie pozbywszy się „problemu ekonomicznego” będą szczęśliwi przy zaspokojeniu jedynie potrzeb „bezwzględnych”, czyli takich, które odczuwamy niezależnie od sytuacji naszych bliźnich.

Obecnie można dostrzec trend wzrostu znaczenia społecznej odpowiedzialności biznesu dla konsumentów. Obok cech produktu, takich jak cena czy jakość, coraz ważniejszym czynnikiem wpływającym na decyzję o zakupie staje się postawa społeczna firmy. Według badania *2015 Cone Communications Millennial CSR Study* ponad 9 na 10 milenialsów zmieniłoby markę na taką, która jest związana z jakąś ideą. Takie nastawienie wśród konsumentów zmusza firmy do tego, by swoją działalnością wywierały pozytywny wpływ na społeczeństwo i planetę. Przestaje być społecznie i prawnie akceptowalne zanieczyszczenie środowiska czy wyzysk pracowników w imię osiągnięcia zysków. Od pracodawców wymaga się brania odpowiedzialności za bezpieczeństwo i rozwój swoich pracowników. Wpisuje się to w zmianę społecznego postrzegania chciwości, w tym przypadku przedsiębiorców. Ten trend społeczny również został trafnie przewidziany przez J.M. Keynesa, bowiem w swoim eseju stwierdził, że ludzkość wróci do tradycyjnych cnót i podstawowych zasad religii, co między innymi będzie wiązało się z uznaniem chciwości za niemoralną [Keynes, 2020].

W eseju *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* pojawiają się słuszne prognozy, w jakim

kierunki będzie podążał świat w długiej perspektywie. Choć do roku 2030, o którym mowa w eseju, pozostało jeszcze 7 lat, to już teraz możemy powiedzieć, że J.M. Keynes wykazał się ogromną precyznością, tworząc odległe wizje rozwoju ludzkości. Jeżeli obecne trendy społeczno-gospodarcze, takie jak zmniejszanie się ilości godzin pracy, minimalizm, wzrost znaczenia społecznej odpowiedzialności biznesu zostaną z nami na dłużej, to być może za kilka lat się okaże, że prognozy J.M. Keynesa były jeszcze bardziej trafne, niż mogłoby się wydawać.

Bibliografia

- 2015 Cone Communications Millennial CSR Study, <https://conecomm.squarespace.com/2015-cone-communications-millennial-csr-study-pdf>.
- Annual working hours per worker*, <https://ourworldindata.org/grapher/annual-working-hours-per-worker>.
- Annual working hours vs. GDP per capita*, <https://ourworldindata.org/grapher/annual-working-hours-vs-gdp-per-capita-pwt>.
- Błoński K., Witek J. [2019], Minimalism in consumption, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio H – Oeconomia*, vol. 53, no. 2.
- GDP per capita, 1928 to 2018, <https://ourworldindata.org/grapher/maddison-data-gdp-per-capita-in-2011us>.
- Keynes J.M. [2020], *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* (1930 r.), przeł. A. Kucharczyk, *Biuletyn PTE*, nr 4(91).

Elżbieta Mączyńska*

Zarządzanie w cyfrowej erze samotności**

Wprowadzenie

Przesilenie cywilizacyjne, jakie przynosi ogarniająca obecnie świat czwarta rewolucja przemysłowa (Rewolucja 4.0), z jej niebywałym dynamizmem rozwoju nowych technologii, w tym – wciąż trudnym do

dokładniejszego oszacowania – potencjałem sztucznej inteligencji, sprawia, że jednym z najtrudniejszych wyzwań, nie tylko w zarządzaniu na różnych szczeblach instytucjonalnych, lecz także w codziennym życiu ludzi, staje się optymalizacja wykorzystywania tych technologii. Optymalizacja taka staje się bowiem warunkiem koniecznym trwałego, potrójnie zharmonizowanego postępu w skali mikroekonomicznej i rozwoju społeczno-gospodarczego w wymiarze makroekonomicznym, tj. rozwoju, w którym wzrost gospodarczy gwarantuje postęp społeczny i ekologiczny, a tym samym poprawę jakości życia i pracy ludzi, kształtując dobrostan społeczny.

Kwestia optymalizacji wykorzystywania nowych technologii ma znaczenie tym bardziej, że poza ich

* Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, honorowa prezes PTE, ORCID: 0000-0002-4624-4268.

** Tekst został napisany do książki wydanej z okazji jubileuszu 45-lecia pracy naukowo-dydaktycznej prof. Leszka Kiełtyki. *Vide* również informacje nt. jubileuszu – str. 64 i nast. wydawnictwa *Multimedia w biznesie i zarządzaniu. Dokąd zmierzamy?*, w którym jest opublikowana synteza tego artykułu – str. 76–77 niniejszego „Biuletynu”.